

Adam Głowacki
Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki

Co można zmieścić w zegarku?

Zauważmy, że spora część „wynalazków” dla zwyczajnych ludzi, nowych (nowatorskich) produktów, głównie elektronicznych, produkowana jest z myślą o asystowaniu klientom w ich codziennym życiu, niekoniecznie (a nawet raczej nie) zawodowym. Toteż mój pomysł na *modernizację* zegarka będzie dotyczyć sfery życia prywatnego, choć nowy zegarek w przypadku niektórych osób będzie mógł też przydać się w pracy.

Większość z nas zapewne nieraz poczuło się niezręcznie, spotykając na ulicy znajomą twarz, nie pamiętając do kogo owa twarz należy ani w jakiej sytuacji widziało się ją po raz pierwszy, i nie wiedząc czy należy się przywitać i, jeśli tak, w jaki sposób to zrobić.

Często zdarza się nam (niektórym z lepszą pamięcią może nie tak bardzo często) spotkać i rozmawiać z osobą, która zachowuje się jak nasz stary przyjaciel, której my jednak nie możemy skojarzyć z nikim znajomym. Wtedy wielu z nas udaje, że zna tę osobę i stara się wychwycić z jej słów, kim jest, z obawą, że przyznając się do zawodnej pamięci, wyrządzi jej wielką przykrość. Dobrze by było zatrzymać w takim momencie czas, zastanowić się dłużej i „odwiesić” go z powrotem, gdy już wpadniemy na to kim nasz rozmówca jest i co my mamy z nim wspólnego.

Ludzie zachwycają się rosnącymi pojemnościami pamięci masowych na rynku, dostępnych za kilka (-dziesiąt, -set) złotych. Gdyby tak zapisywać krótkie notki dotyczące poznawanych osób, wydarzeń z ich udziałem, a w „krytycznych” momentach przeszukiwać swoje notatki, być może uniknęłoby się sporej części powyżej opisanych sytuacji. I właśnie ciekawym pomysłem jest umieszczenie takiej bazy znajomych w zegarku, który i tak jest zabierany wszędzie przez większość ludzi. Pozostają dwa problemy: notowania (wielu ludzi cierpi na chroniczny brak czasu; codzienne ręczne uzupełnianie notatek raczej nie wchodzi tutaj w grę) oraz odtwarzania informacji – raczej spotykane przez nas osoby nie przedstawiają się od razu, więc przeszukiwanie nazwisk może się okazać niewystarczające i nie wiadomo, w jaki dyskretny i szybki sposób zegarek miałby nam przekazać to, co wie o drugiej osobie.

Nowy zegarek mógłby rozróżniać spotykane przez nas osoby po głosie (i również po wyglądzie, jeśli akurat jest na wierzchu, a nie schowany w rękawie), wychwytywać z naszych rozmów istotne informacje i samodzielnie tworzyć „encyklopedię znajomych”.

Natomiast drugim problemem jest sposób, w jaki zegarek będzie przypominał nam skąd daną osobę znamy. Zwyczajne wyświetlenie notki na temat spotkanej osoby i wydarzeń, w których brała udział i ona, i my, może okazać się zupełnie nie na miejscu, gdyż wtedy rozmowę musielibyśmy zacząć od: „Dzień dobry! Poczekaj chwilkę, muszę pooglądać swój zegarek.” i dopiero po kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu sekundach czytania (w zależności ile się nam przypomni i ile już zegarek wie o danej osobie) byśmy mogli rozpocząć rozmowę. Gdyby nasz zegarek nam dyktował to co napisał przez np. mało widoczną słuchawkę wciąż zajęłoby to zbyt wiele czasu. Początkowym rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie jakiegoś systemu symboli, znaczków, które w skrótovej formie przekazywałyby nam kluczowe informacje, najmocniej „wbijające” się w pamięć, mające pobudzić nasze skojarzenia.

W późniejszym czasie rozsądne wydaje się wprowadzenie interfejsu zegarek-mózg, tak aby zegarek komunikował się z nami bez pośrednictwa naszych zmysłów. Gdyby zegarek mógł sprawić, żeby w naszym umyśle pojawiały się konkretne myśli, to w ten sposób najefektywniej mógłby nam przekazać potrzebne informacje. Choć z drugiej strony byłoby to bardzo niebezpieczna droga komunikacji i nie wszyscy (np. ja) byliby skłonni do jej zaakceptowania.